



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

NASZA TRYBUNA W

00-687 WARSZAWA
ul. Wspólna Nr 61

wydanie

Nr 6 2 6 ln. 2 7 -02-77

Z OPERY

TA opera nie należy do najpopularniejszych dzieł twórcy m. in. *Rigoletta*, *Traviaty*, *Aidy*, *Otella*, *Falstaffa*. Może dlatego, że brak jej tak łatwo wpadających w ucho, chwytliwych melodii, chociaż i w tej muzyce jest cały Verdi, z jego świetnie brzmiącą, barwną i melodyjną muzyką, pięknymi chórami, ansablami, partiami solowymi.

Bal maskowy jest coraz częściej wystawiany i cieszy się nie mniejszym powodzeniem niż inne arcydzieła wielkiego Włocha. Toteż dobrze się stało, że znalazł się on i na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie, gdzie zresztą był już wystawiany wielokrotnie, od przeszło stu lat z kreacjami wielkich śpiewaków epoki, między innymi Carusa i Battistiniego.

Kompozytor miał duże kłopoty z tą operą. Libretto (Antonio Somma), oparte na zdarzeniu historycznym – zamordowaniu na balu maskowym, panującego w

drugiej połowie XVIII wieku szwedzkiego króla Gustawa III – zostało przez cenzora, działającego pod wpływem zamachu na życie Napoleona III, zbyt aluzyjnie, groźnie odczytane. Zalecono zmiany w treści, sam cenzor zaproponował zgola niepodobną do oryginału, własną wersję, na którą oczywiście Verdi się nie zgodził. Wreszcie przeniesiono akcję do Ameryki, a szwedzkiego króla zastąpił fikcyjny gubernator Bostonu. I w takiej wersji przez dość długi czas wystawiany był Bal maskowy. Obecnie na ogół gra się tę operę w wersji zamierzonej przez kompozytora, umiejscawiając akcję, jak historycznie ona miała miejsce, w Sztokholmie, w połowie marca 1792 roku.

Obecna warszawska realizacja Balu maskowego jest dziełem reżysera Knuta Hendriksena z Opery Królewskiej w Sztokholmie, z którą Teatr Wielki od pewnego czasu współpracuje. Toteż należy przypuszczać, że wyekspono-

wał on trafnie elementy historyczne epoki, styl życia, autentyczność obyczajów i teatralności klimatu dworskiego. Zresztą realia scenografii, kostiumów i rekwizytów – dzieła Lidii i Jerzego Skarżyńskich podkreślają trafnie i pięknie epokę oraz atmosferę zdarzenia. Zasluga reżysera jest też pełne ekspresji akcentowanie narastającego dramatu – czy to w intrydze miłosnej, czy też politycznej, a w finale, moment zamachu na króla jest świetnie wyeksponowany i ta kulminacja wywiera duże wrażenie na widzu.

I oczywiście – co tu odgrywa najważniejszą rolę – muzyka. Znakomicie poprowadzony przez dyrygującego gościnnie dyrektora Teatru Wielkiego w Łodzi Bogusława Madeya, spektakl trzyma orkiestrę w ryzach z myślą o jej brzmieniu i funkcji, jaką ma do spełnienia wobec solistów i chóru. Za świetne partie chórów duże pochwały należy się kierownikowi chóru Henrykowi

Wojnarowskiemu. Mniej tu miał do działania choreograf, Witold Gruca, ale i te małe fragmenty baletowe wypadły bez zarzutu.

W głównej roli króla Szwecji Gustawa III wystąpił na premierowym przedstawieniu Roman Węgrzyn, który wprowadził dopiero w II akcie na dobre pokazał swoją klasę, szczególnie w świetnym duecie z Amelią, żoną powiernika i sekretarza króla, hrabiego Ribbinga w której to roli wystąpił Zdzisław Klimek. Amelia – Bożena Kinasz-Mikołajczak zasłużyła odbierać największe brawa, nie tylko była znakomita wokalnie, ale grą aktorską robiła duże wrażenie. W roli demonicznej wróżki, Ulryki wystąpiła z powodzeniem Maria Okis, a jako paż – Oskar – Hanna Zdunek. Ogólnie obsada jest bardzo wyrównana i wokalnie i aktorsko.

Udana premiera, cenna i godna polecenia nowa pozycja w repertuarze Teatru Wielkiego w Warszawie.

MARIAN FUKS